


V
B
J
D
J
B

TBuczyński

LILIA
NIEBV Y ZIEMI WDZIĘCZNA,
TO IEST
Zywot Błogosłáwionego.
STANISŁAWA KOSTKI,
Societatis IESV.

Z Cudámi przez iego przyczynę od Páná Bogá vczynionymi.

Wybrány z świádectw czynionych przed Vrzędem rozmáitych Biskupow, od Kápłanow, y Bráciey Societatis IESV *tákże inszych Person wiáry godnych.*

ZYŁ ROKV P. 1568.

Germinabit Sicut Lilium, erit quasi Oliua gloria eius & odor eius, vt Libani. *Osee.* 14.

Bedźie rosł iáko Lilia, bedźie iáko Oliwne drzewo chwałá iego, y wonność iego, iáko kádźidłowego drzewká.

W Krák: w Drukárni Dźiedźicow KRZYSZTOFA SCHEDLA, I.K.M. Typ: Roku P. 1673.

Non est sine merito, qui cogitat de Sanctis. *S. Ambr: in Epist: 1. ad Tim: 1.*

Nie iest bez zastugi v P. Bogá, ktory pomyśli o Swiętych iego.

Fastigium Nobilitatis est inter Filios Dei, computari, nec addere nobis quidquā ad dignitatem terrenæ originis decus, nisi contemptu suo potest. Nemo est in Cælestib⁹ gloriosior, quam qui repudiato Patrū stēmate solâ elegit Christi Paterternitate censeri. *S. Hilar: Serm: de S. Honorato.*

Nawyższe ślachectwo iest bydź Synem Bożym, ozdobá źiemskiey pokrewnośći w ten czás godnieyszymi nas czyni, gdy nią wzgárdźiemy. Ten sam w niebie iest nachwalebnieyszy, ktory porzuciwszy Oycowskie Herby, sámego Chrystusá Obrał sobie zá Oycá.

Sanctorum vita cæteris est Norma viuendi. *S. Ambr lib: de S. Ioseph.*

Zywot Swiętych iest przykłádem innym.

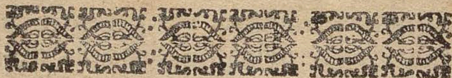
HYACINTHVS KOCZOWSKI, Præpositus Prouincialis Societatis JESV per Poloniam. Cum vitam B. STANISLAI KOSTKA Societatis nostræ, ac simul vitam piæ memoriæ R. P. MARTINI LATERNA ab Hæreticis pro fide occisi, & R. P. PETRI SKARGA vtriusq; Societatis nostræ, à Sacerdotibus eiusdē Societatis conscriptas aliquot eiusdem Societatis Theologi recognouerint, & in lucē edi posse probauerint, potestate à P. N. IOANNE PAVLO OLIVA Præposito Generali mihi facta facultatem concedo, vt eæ iudicio Theologorum Societatis nostræ approbatæ typis mandentur. In cuius rei fidem has manu propriâ subscriptas dedi Cracouiæ ad Sanctum PETRVM. Anno Domini 1673.

HYACINTHVS KOCZOWSKI.
mppr.



Imprimatur ad maiorem Dei gloriam, Catholicæ fidei exaltationem, & incrementum, ac seruorum Dei Honorem.

HYACINTHVS LIBERIVS,
I. V. D. *Sanctissimi Corporis Christi Librorum* CENSOR.



ĮASNIE WIELMOŻNEMV,
A nąm Wielce Miłośćiwemu Pánu
Jego Mośći Pánu,
P. STANISŁAWOWI
Ná Rzeczniowie
SKARSZEWSKIEMV.
Kásztelánowi Woynickiemu,
Wielkorządow Krákowskich Administratorowi,
Stárośćie Drohobyckiemu, Bárwáldskiemu, Złotoryiskiemu &c. &c.
Pánu y Dobrodźieiowi náßemu miłośćiwemu.

IEst to wrodzona łáski Páńskiey własność, Iáśnie Wielmożny M. M. P. N. że wyświadczony szczodrobliwy áfekt w obowiązánych sobie sercách długopámiętnym záchowuiąc, kogo raz do Páńskiey swoiey przypuśći choyności, śmiałą w nim y ná dálsze czásy, w podobnych okázyach, ku sobie poufáłość vtwierdza. Tak dálece iedno dobrodźieystwo,

 nieomyl-

niecomylnym ieſt dálſzych zadátkiẽ, y gdźie raz dobroczynnośći ſkoſztuiem, w niey ſobie długo ſmàkuiąc, tám ſię nayprędzey vdáiem, gdźie nas doznánym torem wyświádczona nam łáſká Páńſka prowádźi. Stawa y tu przed Iáśnie Wielmożną Łáſką twoią, ſzczupły ten, ieśli mu Polſkie w Swiętych Kleynoty eſtymacyey nie vczynią, præzent, ſtawa tym z więkſzą wyſokiey Łáſki Páńſkiey nádźieią, im zwiętſzą wyświádczon go áfektu, wpodobney okolicznośći pámięćią. Ználázły niedawno mieyſce, ználázły przy iáśnie Wielmożnym Imieniu Twoim protekcyą, krwawe Bráćiey náſzych dźiełá, Polſkiemu świátu ogłoſzone Męczẽnikow odwagi Domowe záś Polſkiey świątobliwośći przykłady iáśnie ſię w tych trzech Polakach Bráćiey tákże náſzych gdy ná poſpolity widok wychodzą, podobny ſobie fawor łáſki Twoiey Páńſkiey obiecuią. O znięwolonym dawno ku ſobie áfekćie powątpiwáć náprzod nie może, wielki świątobliwośćią, Pánieńſką niewinnośćią oſobliwy

bliwy Korony polskiey niegdy Syn teraz szczegulny Pátron B. Stánisław Kostká: nie może Stánisławá imię Stánisłáwowi nie bydź wdźięczne. Tego w niedoyrzałym wieku doskonáłe cnoty rożnymi rożnych narodow ięzykámi na świát wydane w Oyczysty ięzyk ná pociechę Polakom zebrawszy, y osobliwe w innych iego żyćia Historyách zámilczáne przydawszy pochwały, Twoim láśnie Wielmożnym obiáśnione Imieniem cáłey się Koronie Polskiey prezentuią. Przyzwoitszego mieyscá wysokie źiemskiego tego Anioła Cnoty ználeść sobie nie mogły nád świetny Iásney Wielmożności Twoiey Dom, w ktorym iuż dawno żárliwe ku czći świętego tego nabożeństwo dźiedźiczy. Swiadczy to, y świádczyć czásom potomnym będźie szczodrobliwym Iásney Wielmożności Twoiey nakłádem, Pánu Bogu pod imieniem sługi Tego Boskiego wystáwiony Kośćioł, ktory świátu Polskiemu ogłászáć będźie, że dźiedźiczny Skárszewskich Brog w Boską się Domu Bożego

ná roz-

ná rozmnożenie Chwały P. Bogá y ná cześć B. Stániſłáwá Swiątynię zámienił. Więc y ta święta para, krolestwu temu przy dworze Naiáśnieyſzego niegdy Zygmuutá Trzećiego, dobrze zaſłużona, przychylny ſobie v Iaſney Wielmożnośći Twoiey łácno áffekt zniewoli. Przyimieſz Polſką Krew w Wielkim Męczenniku Marćinie Láternie, kiedyś v śiebie y Iápońſkich Zwyćiężcow Tryũfálnym Laurõ dał mieyſce. Zárliwy też Káznodźieiá, Polſki Eliaſz W. X. Piotr Skárgá wdźięcznym v tego będźie, ktoremu ſię iuż dawno przedtym vpodobáną świątobliwośćią y nauką ſwoią w dobry áfekt zálećił. A ták te świątobliwe Braći náſzych Iáśnie Wielmożney Łáſce Twoiey oddawſzy Kleynoty Nowym Tytułem obowiążáne zoſtáie.

Kolleium Krákowſkie,
Swiętych Apoſtołow
PIOTRA y PAWŁA
Societatis IEZV.

Do



Do Czytelniká.

W Ráiu Niebieſkim nie tylko Cy-
pryſowe/ pálmowe/ y Cedrowe
drzewá/ nie tylko Rozmáryny/ y inſze
ziołá y kwiecia rozliczne/ ále y ſzárłá-
tne Roże y śliczne Lilie ſię znáyduią.
Floribus Cæli neq; Roſæ neq; Lilia
deſunt. mowi *Aug: S. ſer: 1. de Sanctis,*
Miedzy wſzytkiemi naprzednieyſza ieſt
Przenaświętſza Pánná Mátká Boża/
ktora świętey Giertrudzie *Lib. Inſtit:*
Diu: Piet: Cap: 19. przyobiecáłá/ Kto-
by Modlitwę náſtępuiącą nabożnie
mawiał. Bądź pozdrowiona Naśli-
cznieyſza Lilio Naiáśnieyſzey y záwſze
ſpokoyney Troycé Przenaświętſzey/ y
Rożo Prześwietna Niebieſkiey wdzię-
czności/ z ktorey ſię národził/ y iey mle-
kiem karmić ſię raczył Krol Niebieſki/
Boſkiemi łáſkámi duſze náſze poſilay/
tákiemu mowię przyobiecáłá pokázáć
ſię przy śmierći. Zá Przenaświętſzą
Pánną, niezliczone ze wſzytkiego świá-
tá Duſze

tá Duße Liliowym Pánieńſtwem ozdobione/ przenieśione ſą do Niebieſkiego Ráiu. Miedzy wßytkiemi y z pułnocnego Kráiu po Swiętym Kázimierzu Krolewicu náßym y ták wielu inßych przenieśiona ieſt ślicżna Lilia Błogoſłáwiony Stániſław/ ktory gdy ießcze ná świećie żył/ á tráfiło ſię ſłyßeć przećiwne choć z dáleká ſłowo Pánieńſkiey niewinności/ niemogł z ćierpieć/ mdlał/ od śiebie odchodził. Práwie delikácka Lilia miedzy ćierniem/ o ktorey *Bern: S 48. in Cant:* nápiſał. Nec vel leuiſſimam ſpinæ ſuſtinet vllatenus punctionem floris teneritudo, ſed mox vt modicè premitur contabeſcit. Temu Liliowymu Swiętemu dał świádectwo tákie *Claudius Aquauiua*, ktory z nim w Nowicyaćie żył/ á potym Generałem Societatis IESV zoſtawßy/ Zywot iego do druku podány Roku Páńſkiego 1612. ápprobował/ gdźie ták o ocżywiſty świádek mowi. Podobáło ſię Nayżwyżßey Dobroći/ ábyſmy pátrzáli ná żywot Stániſłáwá ze wßytkiey miáry niewin-

ry niewinny/ y ná przykłády we wßelákiey cnocie/ á zwłaſczá w poſłußeńſtwie/ w Modlitwie, w ziednoczeniu z Bogiem / w Miłości Boſkiey ták naydoſkonálße / y ábyſmy byli wnetrzney tego ozdoby vczeſtnikámi / y y zbliſká wglądáli w ſkárby Niebieſkich Dárow / ktorymi oná Błogosłáwiona Dußá byłá nápełniona &c. Práwie ná ozdobę wßytkiego Kościołá Bożego w krotkim czáśie w zupełney doyrzáłości rozkwitnęłá ſię tá Lilia / ktorą przed oczy wßytkiey Koronie kłádziemy/ áby wßyſcy według możności ſtanu ſwego podobnymi tey ſtáć ſię chćieli/ y żeby Cudownych tey ſkutkow ktore Wßechmocność Boſka przez nię ſpráwuie godnymi ſię ſtáli. Nie ia pierwßy Błogoſłáwionego Stániſłáwá Lilią miánuię/ Dawniey wielcy ludźie *Abrahamus Bzouius*, Zakonu Káznodźieyſkiego *in Paulo V. Burghesio* y *Starouolscius in Conciliorum Epitome* miánowáli go *Societatis* IESV *Lilium*.

Znaydźieß też przy tey wdźięczney

Liliey

Lilley Polskiey Societatis IESV dwuch tákże Polakow nászych świątobliwey pámięći Wielebnego Xiędzá Márćiná Láterne od Heretykow dla Wiáry Swiętey Kátolickiey zábitego/ y Wielebnego X. Piotrá Skárge obudwu tegoż zakonu ná vrzędźie Káznodźieyskim wielce żárliwych Promotorow Chwały Bożey. Ták pan Bog łáskáwy ná nas/ że y przez swoie ćiągnie nas do śiebie/ y przez nie wiecznie y docześnie chce nas szczęśliwemi vczynić/ bylebysmy sámi chćieli Pomoż Boże ábysmy chćieli. Amen.



ROZDZIAŁ I.

B. STANISLAWA Rodzay y Rodźicy.

CVdowny ieſt Pan Bog w Swiętych ſwoich, ktory przedźiwnie dźielną łáſką ſwoią ludźi z pokolenia Adámowego przez grzech zepſowanego wźiętych odłączywſzy, ná podobieńſtwo ie Syna ſwego Chryſtuſa IEZVSA Boſkimi ludźmi formuie y tworzy. Dźielność tey łaſki Boſkiey iako ſię wielce wydáie, gdy nie żyte záſtárzałych grześnikow ſercá nienacka odmienia, y zniezbożnych znácznie świętemi czyni: ták teyże łáſki Boſkiey przedźiwna wdźięczność śnie ſię pokázuie, kiedy niektorych zaraz zdźiećińſtwá oddźiela do Nieba, wychowuie, y ták kſztałtuie że łatwo w nich łáſkę Boſką rozeznáć, á właſczá, gdy lubo w doſtátkach wielkich we wſzelakie świátá tego poćiechy obfituią: iednák oni ſame ſobie Niebieſkie vćiechy ſmakuią, nie v-

mieią

mieią tylko w pobożnośći, w nienáruſzoney czyſtośći, we wſzelákiey świątobliwośći vpodobánia ſwego pokłádáć, iákoby nie ludźmi, ále Aniołámi byli.

Z tákiego przebránego Boſkiego pocztu był B. Stániſław Koſtká, ktory był Rodzáiu przezacnego Senatorſkiego. Oycá miał Iana Koſtkę z Roſtkowá Kásztelaná Zákroćimſkiego, ktorego Iáśnie Wielmożna Fámilia nád wſzytkie świátowe świátłośći tę ma nayświetnieyſzą, że Iáśnie Wielmożni Koſtkowie nigdy ſię piekielnymi Heretyckich błędow nie záćmiły ćiemnośćiámi, ále Kátolicką jáſnośćią wſzytkiemu Kośćiołowi Bożemu iáśnie świećiły, przy S. Boſkiey Kátolickiey Wierze záwſze mężnie ſię opowiádáli. Mátká záś Małgorzátá Kryſká z Drobniná, Senatorſkiego tákże Domu. Rodźićielká iego wielce świątobliwa Pani, ſyná przezacnego iáko kleynot koſztowny ná wielką chwałę Páná Bogá náſzego, ná ozdobę Kroleſtwá Polſkiego ſczęśliwie powiłá.

Ktora

Ktora niż go porodźiłá widźiáłá we śnie ná pierśiách swoich przenayświętsze Imię IEZVS złotoświetnemi promieniámi iáśnieiące, przez co dał znáć Pan Bog, że Stánisłáwá sobie ieszcze z Mátki świątobliwey żywotá ná swą służbę oddźielił. Co się potym stáło, gdy go do kompániey swoiey pod Wszechmocnym Imięniem IEZVS przez vstá Przenayś: Mátki swoiey miłośćiwie powołał. A iáko niektorzy wiáry godni świádczą, Mátká iák go porodźiłá, widźiáłá ná ćiele synaczka swego krzyże czerwone. Przez co też P. Bog dał znáć, że Stánisław był z liczby tych, ktorzy są pierwszem owocem Krzyżá Chrystusowego. W Fámiliey tedy oboiey wysokiego Száchectwá sławy, vrodźił się Stánisław w Xięstwie Mázowieckim w Rostkowie, stárożytney Oyczyźnie Przodkow swoich Roku P. 1550. Ochrzcony iest w Przasnyszu w Kośćiele S. Woyćiecha Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Chrzćinicę tę ieszcze chowáią ná pámiątkę B. Stanisłáwá, ktora

gdy Kośćioł gorzał zá łáſką oſobliwą B. z ogniá wyratowána byłá. Ochrzcony położony ieſt na źiemi przed Ołtarzem Sákrámentu SS. Chryſtuſowi P. w opiekę wieczną oddány.

ROZDIAL II.

Iákie iego początki żyćia, y obyczáie były?

OD dźiećinſtwa podraſtáiąc w świętey ze Chrztu S. Niewinnośći dochował ſtrzegąc ſię grzechu każdego y kwiátu czyſtośći dźiewiczey nie vtráćił, y od grzechu śmiertelnego z wielkiey łáſki Bożey wolny zoſtał. Iuż go był dáry wielkiemi ſwemi P. Bog od młodośći okraśił, y vmiłował wlewáiąc w naczynie piękne cnoty wyſokie, y Duchowieńſtwá nabożnego pełne.

Na on czás gdy Luterſkie Heretyctwo, y tu w Polſzcze ſię záymowáło, Ceſarz Ferdinand I. Collegium Societatis IESV w Wiedniu fundowawſzy, y dom też ná Sláchecki dźieći áby od złego wychowánia y Heretyckiey nauki obronę miały, zbudował:

wał: w ktorym by ſpolnie żyiąc, pod vczonymi, y pobożnymi Náuczyćielmi, w rozum dobry y náuki y w Nabożeńſtwo Katholickie záprawowáne były. Tám Ian Koſtká dwu Synow ſwoich, Pawłá ſtárſzego y tego Stániſłwá młodſzego ná náukę wyſłał, y do tegoż domu przyięći byli, w ktorym niedługo przemięſzkali, Bo ſyn Ferdynándá Ceſárzá Máximilian wſtąpiwſzy ná Páńſtwo dom on odiął Roku P. 1565. y muśieli drudzy ſtudenći do goſpod Heretyckich ſię vdawáć.

Co ſię też tym dwiemá brátom Koſtkom przydało, ácz Stániſław, by mu wolno było, nálazłby był w ten czás inſzą goſpodę álbo v zakonnikow álbo gdźie indźiey niżeli v Heretyká: lecz brát ſtárſzy im rządźił, ktory rożne ná on czás miał od niego obyczáie. Kwitnące láta nie bárzo chćiwośćią świeckim ſię ſprzećiwiły, ſtroyno chodźić, choyno v ſtołu vżywáć, wolność roſpuſzczáć, w igrzyſkách ſię młodośći kocháć, nie bárżo

ſię nabożeńſtwem, á więcey z rowiennikámi towárzyſtwem zábawiáć to iego były młode nieudolności. Ale brát młodſzy w rożnych ſię zábáwách kochał, pokoy ſwoy y milczenie miłował, częſto pośćił, y modlitwy do P. Bogá czynił, ſkromność w káżdey rzeczy záchował, nád zmyſłámi ſwemi ſtraż miał naywięcey dobrego ſumnienia pilnuiąc. Nie dał ſię przykłády złemi, á domowemi zwłaſzczá, ktore mocne ſą náruſzáć. Stał w ſwym ſtátku y proźbą, y groźbą bráterſką niezwyćiężony. Starſzy brát vżywał práwá ſwego ſtárſzeńſtwá nád nim, y tym ſię więcey pobudzał, im go ćierpliwſzym widźiał: y ná ſpráwy iego pátrzyć nie mogł, iákoby go záwſze obwiniáły, iż ſam tákim bić niechćiał. Z czego ſię baczy iáko w cnoćie vſtalony był ſtániſłáw, ćierpliwośći y ćichośći ſobie przyczyniáiąc. Bo częſtokroć waśń oná ná brátá młodſzego ták ſię wyrywáłá, iż nie doſtow tylko zelżywych, ále y do bićia przychodźiło: ni ocz innego, iedno iż tákim być,

iáki był Stániſław nie miał woley. y było to iedno domowe Męczeńſtwo, ktorym P. Bog miłego ſobie młodźieniaſzká doświadczał do Korony go y zapłáty niebieſkiey iáko inſze święte gotuiąc

ROZDIAL III.

Cierpliwość B. Stániſłáwá, y nabożeńſtwo.

DObra oná y płodna rola troſkániem onym rodźiła cnoty chwalebne. Stárał ſię iákoby ſię P. Bogu wdźiękowániu podobał nagorętſzą ſię miłość Boſką zdobywáiąc, á w pokorze co raz głębiey pod wſzechmocną ręką Boſką ſię poniżáiąc Brátu ſię nie przykrzył. Vſługowałmu iáko ſługá, czynił roſkazánie iego, nie nárzekał, y krzywdy nie czuł, áni iey pámiętał, á ſwoie dobre ſpráwy pokrywał, á zwłaſzczá poſty y modlitwy nocne. Do Kośćiołá iáko mogł częſto, vczęſzczał codźień dwu ábo trzech Mſzey słucháiąc, y w Swiętá Mſzey wielkiey, ktora długa z śpiewániem przyprawnym ná on czás w Colleium bywá-

łá, y nieſzporow nie omięſzkał. Ná Modliwie wielkiey ſłodkośći Niebieſkiey áż do zápámiętánia á iáko mowią áż do záchwycenia ſię nápełniał, Gorące bárzo miał nabożeńſtwo ku przeczyſtey Mátce Bożey; á iż młodźi ſtudenći towárzyſze iego Bráctwo S. Bárbáry Pánny y Męczennicki w Wiedniu mieli: on teſz ią zá ſwoię Pátronke wźiął, y modlitwie ſię iey y obronie nabożnie polecał. A będąc wſzytką myślą do rzeczy Niebieſkich obrocony. y wſzkole czwiczenia, y y piſánia árgumentow ſwoich ná wychwalenie Przenaśw: Mátki Bożey obracał. Ná przodku máły ſię zdał mieć poſtępek w Náukách, ále gdy Rhetoryki doſzedł, między pierwſzemi był choć więcey czáſu nabożeńſtwu ſwemu, á nie wiele náuce dawał. Bo y do náuk, y do wſzytkiego Duchowieńſtwo iáko mowi Apoſtoł S. pomaga. Częśćiey niźli inni Ciało Pánſkie poſtem ſię do niego przypráwuiąc przyimował. Láty był młodźiuchny, ále mądrośćią mężem, wſzyſtkim miły, nikomu nieprzykry iáko

o nim Profeſſorowie iego do Generałá Societatis IESV S. Francißka Borgiey z Wiednia piſáli o wielkim iego ſtątku y nabożeńſtwie świadcząc: Gdy ſię tám w Wiedniu vczył opátrzność wielka Boża koło niego ſię ſtáła, Bo iednego czáſu záczytawſzy ſię iuż ná łożku będąc, świecę wedle śiebie położył. Wtym prędko záſnąwſzy wezgłowki ſię záiąwſzy gorzáły. Obudzony Stániſław nienáruſzrny od ogniá zoſtał. Náwet y wezgłowki w inſzych częśćiách ſpalone, tám gdźie głowá iego ſpoczywáłá nienáruſzone zoſtáły, ták Pan Bog Pánieńſkie iego ćiáło vſzánował.

ROZDZIAL IV.

Myśl do Zakonu Societatis IESV.

ZAtym mu P. Bog do ſercá podał, aby wſzytkim świátem y tym co ná nim ieſt pogárdźił a w Zakonie ſię cále P. Bogu oddał. Lecz one myśli przez ſześć Mieśięcy w ſobie tail, ani ſię ich ſwemu ſpowiednikowi zwierzał áż gdy mu ſię z wielkim płakániem otworzył, przedźiwney ſię ſło-

kośći z Niebá, ktorą ledwie ogárnąć mogł, nápełnił. Iuż w iego sercu y wśćiech sam tylo P. IEZVS słynał: iuż ni o czym iedno o weszćiu do Zakonu nie myślił. Prośił Prowincyałá Laurentego Magiuszá z wielkim płáczem áby go przyiał: prośił y innych Oycow, y sámego Posłá Papieżkiego o przyczynę ále nic vprośić nie mogł. Bo Prowincyał pomniał ná vstawę Zakonu tego, iż ći ktorzy się v nas w náukách ćwiczą, do Zakonu przyięći być nie mogą, ážby Rodźicow swoich pozwolenie mieli. A też mało co przedtym były w Wiedniu o tákie młodźieńce niemałe kłopoty, gdy im weśćia przemożni Rodźicy y powinni bronili. Czego się y w Polszcze gdźie też iuż Societas IESV wstep miáła od tak możnych ludźi Prowincyał obawiał: áby przezśkody iákiey Boska chwała nie miáłá. A zwłaszcza gdy sam młodźieniec twierdźił, iż od rodźicow i go przyzwolenia trudno było prośić: znáiąc ich ku sobie miłość, á iż się prośbie iego sprzećiwić mocno mieli. To wszytko służyło ná doznà-

nie Młodźieniaszká y dowod stáłku iego: bo drugi iużby się tym był obráźił, y nátchnienia Duchá S. odbieżał, á myślby o Zakonie porzućił. Ale on z tákiego przećiwienia więtszą moc wźiął y ślubem się P. Bogu obwiężał, iż w tym Zakonie Societatis IESV zostáć, á prośby y stáránia o przyięćie przestawáć nie miał. Ták nágrodźił ono niedbalstwo, że Spowiednikowi swemu powołánia Boskiego do Zakonu ożnáymić długo prze dźiećinną sromięźliwość omięszkiwał, y ták Duchowi S nie iako się sprzecznym stawał poki bowiem przewodnikowi Duchownemu sumnienie nasze cáłe nie będźie wyiáwione, poty porządkowi opátrznośći P. Bogá nászego nie dosyć się staie, ktory postánowił, áby ludźie przez ludźie swym sposobem do Bogá prowádzeni byli. A kiedy ieszcze do tákiey zwłoki nieprzyiaćiel duszny się przywiąże, wszelkim sposobem vśiłuie aby Naśienie Boskie swym kąkolem zágłuszył, y dla tego stára się aby

Spowiednikowi myśli zbáwienne nie były obiáwione,, wie bowiem, iż mu lżeyſza praca z iednym, niż z dwiemá.

ROZDZIAL V.

W Chorobie miał náwiedzenie SS. Ráde do Zakonu y vzdrowienie.

W Tym wielką chorobą zdięty ieſt, ktora mu nie ku śmierći byłá, ále áby ſię cudowne ſpráwy Boſkie nád nim pokazáły, y nic nád tę niemoc świetnieyſzego w nim nie było, dobrotliwość bowiem Boſka dźiwnie łágodną ſię ſtáwia w potrzebie przyiaćiołom ſwoim. W tey niemocy poſtráchy ſzátáńſkie zwyćiężył y Sákrámenc Przenaśw: przedźiwnym obyczáiem przyiął, y zdrowie mu ſię z Boſkiey mocy w rociło Ná pocżątku choroby vkazał mu ſię ſzátan w oſobie ſrogiego wielkiego pſá, y nań ſię z otwártą páſczeką ſtráſzliwie miotał, chcąc go vdawić. Ale chory wzywániem P. Bogá y zwyciężkim znákiem Krzyżá S Furyą piekielną odegnał. Drugi raz iſcze nań przyſkoczył; ále tákże go odrzućił, áż y

t zeci

trzeći raz do niego przypadł; ále tąkąż odprawę wźiął y przepadł. Tak Dyabeł ſług Bożych, ktorych niemoże ná ſwą wolą przewroćić, poſtráchámi nąbawia, y choć wie, że nic nie ſpráwi, miło mu nád nimi ſię páſtwić.

Po tey potyczce wygrány iáko niegdy do Chryſtusá niezwyćiężonego Hetmáná, tak teraz do zwyćiężone żołnierzá przyſtąpili Anyołowie y ſłużyli mu. Bo gdy ſię śiliłá chorobá, iż rozumiał że iuż śmierć bliſka byłá, w ſmutku wielkim zoſtawał, iż bez Przenaśw: Sakrámentu vmrzeć miał. O bráćie iáko nie barzo ná on czás nabożnym z wątpiwſzy, á o Heretyku Goſpodarzu żadney nádźieie nie máiąc: Do P. Bogá cále ſię obroćił. Dźiało ſię to ná początku Mieśiącá Grudnia, gdy trochę przedtym niżli w niemoc wpadł ná święto ſię Pátronki ſwey S. Barbáry przyprawuiąc, y żywot iey czytáiąc tráfił ná on iey do wielá vdány przywiley, iż kto ku niey nabożeńſtwo ma, bez przenaświętſzego Sakramentu z

tego

tego świátá nie zeydźie, y począł w nádźiei wielkiey do niey mowić. Teraz czás Pánno Pátronko moiá, ábym łáſki twey záżył, vproś mi to v twego Oblubieńcá dobrodźieyſtwo, ábym bez iego ćiáłá y krwie, bez potráwy tey Niebieſkiey y pośiłku Chrześćiáńſkiego nie vmierał. W Modlitwie vkazáłá mu ſię S. Bárbárá, y pará Anyołow z nią, świecnych Sákrament Przenaśw. przynoſzących. ktorzy zbliſká przyſtąpiwſzy ze czćią mu go podáli, á on też z pokorą wielką y z rádośćią Páná y Bogá ſwego przyiął. A zatym ſię bárzo źle mieć á prawie konáć poczynał; y iuż miawſzy ná drogę on Niebieſki pośiłek, z rádośćią śmierći y końcá czekał: á owo mu ſię Przeczyſta Mátká Boża Dźiećiątko ná ręku ſwoich nioſąc vkazáłá, y ſługę ſwego ćieſzyłá y chcąc go hoynieyſzą ſłodkośćią nápełnić ná łożku iego ſynaczká położyłá, z czego Stániſław przedźiwnie ná duſzy vweſelony y vćieſzony, y ná ćiele ozdrowiał A chcąc mu łáſki

przyczy-

przyczynić Krolowa Niebieska vpomináłá go, áby się do Zakonu Societatis IESV P. Bogu oddał. Záczym wielce mu gorącey ochoty przybyło, máiący dawny ślub swoy, áby się P. Bogu poświęćił: y pobrawszy ták wielkie vpominki, y zdrowie, wszytkę myśl do Zakonu Societatis Pánu ná się ták dobrotliwemu oddáiąc, obroćił zwłasczá iż to miał od Matki Bożey vpomnienie, ktore ślub iego vmacniało, á przeto nie przestawał gorącemi prośbámi vprászáć Prowincyałá áby go do Zakonu przyiął.

ROZDZIAL VI.

Vćieczká Stánisłáwá, y długie powłoczenie po źiemi Niemieckiey.

LEcz Prowincyał vszy ná iego prośbę zámykał, áni go do Zakonu przyiąć chćiał, áżby Oycowskie miał przyzwolenie. Czym zasmucony S. młodźieniec rády nie náyduiąc myślić iednák o sobie nie przestał. Był w wiedniu Káznodźieia Cesárzowey Małżonki Cesárzá Maximilianá Zakonnik Societatis IESV Franćiscus Antoni-

Antonius: do tego ſię vdał o poradę y pomoc przekłádáiąc mu ćięſzkość ſwoię, iż go do Zakonu Prowincyał przyiąć niechce, do ktorego ſię iuż przez dwie lećie wpraſza: rzeczą ſię niepodobną wymawiáiąc, á przyzwolenia Oycowſkiego czekáiąc; do ktorego gdybym ſię práwi wroćił pewnieby mie więźienie y łáncuch potkał, á ślubow ſwoich wypełnić bych P. Bogu nie mogł. Muſzę do inſzych Prowinciy biegáć, á ták długo kołátáć áż mi gdźie wrotá otworzą.

Vżalił ſię nád nim on Káznodźieiá wiedząc iuż o iego cnotách y P. Bogu ſię porzućiwſzy kazał mu ſię vdáć do Auſzpurku do Piotrá Kanizyuſzá Prowincyałá wyżſzych Niemiec, ábo więc do Rzymu do Generałá Fránćiſzká Borgiey, dáiąc mu liſt, y nádźieię, iż tám gdźie ſię nie vczył, przyięty być miał.

Tę rádę iáko od P. Bogá przyiąwſzy o vćiekániu myślił, do czego mu też Brát Paweł przyczynę dał. Bo gdy go ták iáko y pierwey troſkał, y

bił,

bił, rzekł mu, tákim zemną obchodzeniem przywiedźiesz mie do tego iż od ćiebie vćiekę, á Rodźicom się o to spráwowáć muśisz. A on grubo mu odpowiedźiał, idź, byś chćiał ná szubienicę. Zátym młodźieniec ćicho sobie płoćienną czarną odźieżą kupiwszy iáko vbogi się wypráwuiąc, noc onę nápoły ná modlitwie strawił, y ráno gdy ieszcze brát leżał, szedł do niego pytáiąc, ieśli mu wprawdźie odyść dozwala: on go zgniewem tákże odegnał. Záczym sukienki vczćiwe porzućiwszy, á one wieyskiego chłopięćiá odzienie, ktore zgotował oblokszy: pobieżał do Kolleium y S. Mszey wysłuchawszy, á ćiałem się Páńskim pośiliwszy, wdźień Niedźielny wyszedł wdrogę, z tym vmysłem, áby się nie wracał, á ták długo biegał, áżby go gdźie go do Kolleium przyięto. Brát gdy go przez długi czás nie widźiał, żałośćią źięty, iż mu do vćiekánia tákie przyczyny dawał, z gospodarzem y Pedágogiē szukał go. Nie nálazszy go ná koniach zá nim gonieli, ktore im cudownie

vſtawáły, ále go nie náleźli.

Piſáli o nim do Rzymu do Generałá Wiedeńſcy Oycowie y kłádą w tym liśćie powieść táką, iż tym, ktorzy go gonili, konie vſtawały, y tymi słowy ten liſt zámykáią. Co ſię z tym młodźieńcem ſtánie niewięmy, nádźieię mamy, iż nie bez rády Bożey pobieżał. Bo wielkim ſtátkiem, á nie dźiećinnym wſzytko ſobie iáko znátchnienia Bożego poczynał. A drudzy to przydáią, co od ſámego Stániſłáwá w Rzymie ſłyſzeli: iż oni co zá nim gonili, dośćignęli go, y nań pátrzyli, ále go nie poználi, á on ie dobrze poznał. Drudzy dokłádáią tegu, iż w oney drodze wſzedſzy do kośćiołá Heretyckiego, ktory mu ſię zwierzchu zdał być Kátholicki o Sákrament Przenaśw: prośił; á gdy ſię oſzukánym być báczył; płákał, iż mieć oney poćiechy ſwoiey nie mogł: owo iáko pierwey w niemocy chleb Anielſki Anyołowie mu podáli

ROZDZIAL VII.

Iáko w Dylingu probowány, y do Zakonu w Rzymie przyięty?

PRzyszedł zá strażą Boską do Kánizyuszá, y otworzył mu serce y myśli swoie oddawszy list od Fránćiszká Antoniego, po słowách goráiących y Duchownych poznał Kánizyus moc Duchá S. w nim, y dobrze mu potuszył: á iednák dla pewnieyszego doznánia posłał go do Dylingu áby tám v konwiktorow posługi domowe odpráwował. Zwielką pokorą y ochotą báwił się onym czeládnym y grubym vsługowánię, ták iż oczy wszytkich ná się obroćił, ktorzy się pokorą, ochotą, rostropnośćią y wiernośćią iego, y innemi cnotámi budowáli. Ták Szláchetne y Páńskie sercá wesoło náśládnią Bogá, ktory postáć służebnicą ná się dla zbáwienia nászego przyiął. Ztąd poszło, że go Kánisius, nád zwyczay, nie pytáiąc wprzod Generálá z drugiemi dwiemá do Rzymu wysłał: pisząc zá nim y wychwaláiąc go, y nádźieię wielką o nim czyniąc, y ták onę długą drogę ktora miáłá mil Włoskich tyśiąc y dwieśćie pieszo odpráwił, y w dźień Ss. Apo-

stołow

ftołow Symoná y ludy Roku Páńskiego 1567. do Zakonu y Probácyey w Rzymie ieft przyięty z wielkim swoim weselem.

Tego tám czásu probowáno Nowicyuszow iednych w domu Professow, drugich v S. Iędrzeiá, á trzećich w Kollegium. Wszytkie te mieyscá Stánisław osobą swoią y świętemi obyczáiámi vweselił y ozdobił, bo naprzod w Domu Professow, potym w Kollegium kuchenne posługi odpráwiwszy, nákoniec do S. Iędrzeiá postány ieft, gdźie nie tylo doskonáłe przykłády cnot wszytkich Zakonnych ále y ćiáło swoie położył iáko depozyt drogi ná poćiechę y pobudkę do wszełákiey świątobliwośći Nowicyuszom wszytkich potomnych wiekow.

Miał w ten czás Stánisław w towárzystwie swego nowego ćwiczenia ludźie, wielkie y znáczne. Naprzod on Przesławny Doktor Papieżki postány ná Concilium Trydeńskie Franciscus Turrianus, ktory nauką, y pismem

ſmem wielką kośćiołowi S. obronę dawał: y lat ſześćdźieśią máiąc w Zakonną ſię náukę poniżył. Był y náſz X. Stániſław Wárſzewicki, ktory też dworſką ſławę y bogáte prælatury y nádźieię do Biſkupſtwá ktorego nayblizſzy był, porzućiwſzy, świátem y ſam ſobą pogárdźił, y wtey że ſzkole Rzymſkiey P. Bogu ſię oddal, y naypierwey Zywot tego Swiętego po łáćinie nápiſáł, y oni dwá przezacni Doktorowie, Ieronim Olauius, y Fráncilcus Leonius, ktoremu był Papież przeyrzenie Grácyánowych Dekretow zlećił. Był w tymże towárzyſtwie Rodolphus Aquauiua Iána Ieronimá Xiążęćia Atriæ Syn práwie Anyoł Páńſki, ktorego wielkie cnoty Dobrotliwość Boſka Męczeńſką Koroną w Indyách ozdobić raczyła Był táże z nimi Claudius Aquauiua Stryi Rodulpha Męczenniká miánowáne° á potym Generał Soc: IESV, ktory krzyż Chryſtuſow nád wſzytkie godnośći ktorych bárzo bliſki był wielkim ſercem przełożył. Tę wſzytkie

żywe

żywe záſtał, y ſzczęśliwego w teyże pierwſzey Zakonney ſzkole towárzyſtwá ich zážył X. Piotr Skárgá, ktory Zywot B. Stánisłáwá po Polſku piſał, gdy go P. Bog w kilká mieśięcy po żeśćiu B. Kostki do nich przyprowádźił. Roku P. 1569.

ROZDZIAL VIII.

Iákie postepki Stánisłáwá w Zakonie były, iáko ná liſt Oycu odpiſał?

CLaudiuſzowi Aquauiwie naprzod był dány Stánisław. áby go do ćwiczenia w Duchownych postępkách wpráwował, ktory ácz też ſam nie dawno był do Zakonu wſtąpił, iednák do náuczánia drugich ſpoſobny był. Ale gdy Stánisław ná pierwſze słowá Boſkie wzruſzáć ſię áż do płáczu począł, mowił do Stárſzych Aquauiua: raczey ia od tego młodźieńcá Duchowne ćwiczenia bráć, ániżeli iemu dawáć mam. Nátych rozmyślániách Duchownych przed ſwoim Spowiednikiem Alphonſem Roiz vczynił dożywotnią Spowiedź, y po iego śmierći wyznawał ten Roiz, iż

w nim

w nim ſczyrą náydował niewinność, Zadnym grzechem śmiertelnym nie zmázáną.

W tym czáśie Oćiec iego Ian Koſtká dowiedźiawſzy ſię co ſię z Synem iego Stániſłáwem dźiało, bárzo ſię záfraſował, y widząc, iż Synowi przeſzkody do ſtanu onego vczynić nie mogł, liſt do niego pełny łáiánia y pogrozek nápiſał w te słowá. Lekkomyśinośćią ſwoią domeś mi zelżył, y wſzytkiemu świetnemu Rodzáiowi Koſtkow zmázę y ſromotę vczyniłeś, iáko żebraczek śmiałeś ſię po Niemieckiey y Włoſkiey źiemi włoczyć. Będźieſzli w tym głupſtwie trwał do Polſki ſię nie vkázuy, wſzędźie ćię znaydę, y miaſto złotych łáncuchow, ktorem ći gotował, żelázne ćię potkáią, y wrzucon tám będźieſz, gdźie słońcá nie vyrzyſz. Ten liſt Stárſzy dufáiąc ſtárkowi iego dáli mu go czytáć, y czytáiąc płakáć począł, á gdy go pytano dla czegoby płákał? rzekł opłakiwą ślepotę Rodźicow moich, iż ſię ná dárách Bożych nie znáią.

Kazano

Kazano mu ná on liſt odpiſáć, y odpiſał temi słowi: Iż mię P. Bog między ſługi ſwoie policzył, nie maſz ſię oco fráſowáć, ále raczey z tego ſię radowáć, ſczęśćie to y ná Oycá ſię wlewa; gdy ná dworze Niebieſkiego Krolá Syná ſwego ma bez ſtáránia y nakłádu ſwego. Co ſię v świetckich nie tráfia, do ktorych Oycowie Syny ſwoie dáią. Nie godźienem nic dla P. IEZVSA ćierpieć: ále gdyby mie tym obdárzył ten, ktory dla nas tak wiele vćierpiał, nicby mi nie było milſzego y ſzczęśliwſzego, y przeto czym mi Pánie Oycze groźiſz, tego ia ſam prágnę Wiedzże iżem ſię ia Nawyżſzemu Máieſtatowi Boſkiemu oddał, y pokim żyw, w vboſtwie, w czyſtośći, y poſłuſzeńſtwie ſłużyć iemu, y wiáry dotrzymawáć będę, ktorey mi żadna śmierć y nędza nie odeymie: wſzytkom dla niey wyćierpieć gotow. Lepieybyś ſobie Pánie Oycze porádźił gdybyś mnie Syná ſwego p. Bogu z ręku ſwoich oddał, y prośił go, aby mię w tym weżwániu y w dárach

ſwoich

swoich nieoszacowánych vmocnił y wytrwáć dał áż do końcá. Przeszkadzáć mi w tey służbie Bożey y sprzećiwiáć się P Bogu prozno, y szkodliwo iest; a trwáć w dobrym przedśięwźięćiu obiema zbáwienno iest.

ROZDZIAL IX.

Iákie przykłády z śiebie domowym dawał?

GDy Stánisław przemięszkiwał w Kolleium Rzymskim, Kardynał Commendonus Ioannes Franciscus, ktory tu w Polscze dwákroć do Królá Augustá postem był Papieskim, słysząc o cnotách iego, á powinnych świádomy będąc; nawiedźił go osobą swoią, y Oycom go y zacznośc domu iego zalecał, y z wielkim zbudowániem od niego modlitwom się iego zálecáiąc odchodźił. Chćiał był Stánisław przyiść do Kárdynałá wszáćie wytártey y spłowiáłey iákiey w ten czás w vsłudze swoiey záżywał, ále Oycowie większy respekt mieli ná przezacne Kárdynálskie dostoieństwo, niż ná gorącość Duchá Stánisławowego.

Lecz w iákimby ſzácunku cnotá iego v ludźi á co naywiękſza, v Bogá byłá, to iáśnicy pokázuie, że gdy ieden Brát był bárzo ná ſumnieniu ſtrwożony, modlitwie iego wielce dufáiąc, prośił go, áby ſię zá niego do Bogá modlił. Ktoremu Stániſław rzekł Podźmy obá do kośćiołá przed Przenaśw. Sákrament, modlmy ſię y Bogu ſię polecaymy, poſzli záraz Stániſław nie tak długo, iáko gorąco ſię modlił, y nátychmiaſt oná wnętrzna trwogá w Bráćie onym vſtáłá, y duſzá iego także ſię rozиáśniáłá, że z kośćiołá nie tylko wolen od wſzelákiego ſmutku y zátrwożenia, ale pełen znáczney poćiechy y weſela wyſzedł. Co potym tenże Kápłánem y Kaznodźieią zoſtawſzy zwielką pochwałą świątobliwośći Stániſławowey opowiádał.

Był bowiem we wſzelákich cnotách nád inſze oſobliwſzy. W poſłuſzeńſtwie, y kárnośći domowey zdał ſię więcey y lepiey wſzytko czynić niż inſzy, choć też to, co y drudzy czynił

czynił dla osobliwey wdźięczności, y świátłośći w nim Niebieskiey przebywáiącey. Był żywy w nim wszytkich cnot przykład, y stárszy go innym Nowicyuszom pokázowáli, áby tácy byli, iáki on był. Wielką miał skromnność y vmiárkowánie ná twarzy, ná oczách, ná chodzeniu, y w tym co iedno poczynał. Z twarzy iego iákaś iákoby Niebieska bárwá wynikáłá, y świátłość z niey iego czystośći y cáłośći świećiłá, y ná pátrzące zámiłowánie czystośći zawiewała. Nigdy go żaden smutnym y troskliwym nie widźiał: ále záwsze z wesołą, wdźięczną y przyiemną twarzą. Dusza roskoszámi świętego żywotá nápoiona więcey niżli młodość kwitnące látá czyniłá, bo nie vstáiąc záwzdy się w Bogu trzymáłá. Nauczyćiele iego pilnie to vpátrowáli, áby serce iego zbytnią Duchowieństwá śiłą ćiáłá nietak porężnego, nieprzemagało, á przed czásem naczynia śmiertelnego nieopuszczało: iednak wszytek żywot iego vstawiczna byłá modlitwá. Iulius Fa-

cius Rector Nowicyuſzow to w nim vpátrowały świádczył, iż roztárgnienia ná myśli niemiał. A gdźie miał ten wyćiekáć ktory iuż był iáko w morzu w miłośći Bozey vtopiony, z ktorego nie wypłynął gdźie ſię iedno obroćić chćiał, y ćiáło iego iuż ſię było do tego przyuczyło mogł z Dawidem mowić *Zápragnęłá duſzá moiá w tobie y ćiáło moie.* Ták go miłość Boſka rozſtapiała, iż ſię y ćiáło iego rozpaláło, y muśiáły ſię chuſty źimną wodą zmaczáne do ſercá iego przykładać.

ROZDZIAL X.

Iakie ſerce miał do Swietey Mátki Bożey, iákie rozmowy o niey;

KV przeczyſtey Mátce Bożey tákie miał ſerce, iż ią beſpiecznie zá ſwoię Mátkę miał, y w káżdey rozmowie ták ią wdźięcznie y mile wſpominał, iż y te ktorzy ſłucháli ſłodkość oná pokrapiała. Czego doznał Emánuel ſa gdy go do Kośćioła P. Maryey Snieżney brał zá towarzyſzá.

Spytał

Spytał go wdrodze, ieśli naświętſzą Pánnę miłuie? A on pokornie wdźięcznymy vſty odpowiedźiał Co pytaſz Oycze, moiá to Mátká. Onym słowem wdźięcznie y z vczućiem nabożnym wymowionym ták ſię wzruſzył Emánuel, iż ſzedſzy do Generałá powiedźiał: że on głos nie człowieczy był.

Gdy o tey Krolowey Niebieſkiey częſto mawiał, wymyślał iako mogł nowe y prześliczne iey przezwiſká, y ſtopnie ná ktorych ią poſadzał, co naywyżſze zwielką vśilnośćią iákoby mu było ćięſzko, iż wyżſzego dla niey mieyſcá, ktorymby ią czćił, náleść nie mogł. Gdy wiánek iey y pozdrowienie, y inne do niey modlitwy odpráwował; co bárzo częſto czynił: baczyli to Oycowie, iż to czynił z wielką y nád zwyczay poſpolity ſłodkośćią, iákoby mu to przeczyſta, ktorą wychwalał oney wdźięczności dodawałá. Náwet widźiana byłá nie raz Twarz iego niezwyczáyną świátłośći cudownie iaśnieiąca nie zkąd indąd

tylko od Oycá Swiátłośći pochodzącą.

ROZDZIAL XI.

Jnſze Cnoty B. Stániſłáwá ktore z łáſki powołánia Zakonnego wyſoce od niego powáżánego iáko ze zrzodłá płynęły.

A Będąc tákiey ſpráwiedliwośći y niewinnośći on Młodźieniaſzek nigdy ćiáłá ſobie ze wſzytkiey miáry poſłuſznego trapić nie przeſtał. Ná żadną ſię surowość nie przelękł, nic ſobie trudnego, czegoby nie przemogł, niemiał Co v drugich pracey vtrudzenia, y podłego vſługowánia dla doświádczenia widźiał: to ſam nienáſyconą chęćią czynić y robić chćiał: y w niſkich á grubych robotách báro ſię weſelił y kochał, y o nie prośił, w nich zwyćięſtwo śiebie ſámego śobie pokłádał, w ktorym nawięcey należy poſtępek duchowny.

A iż w ták porywczych y dobrych nabożęńſtwách ſzátáńſka iáka zdrádá wkráść ſię mogłá: tym vchodźił wſzy-

wszytkiey zdrády Nieprzyiaćielá pie-
kielne°, iż był wielce posłuszny. y stár-
szym y Regułom ábo práwom Zakõ-
nym nisko podlegáiący, bo tácy sami
oszukani bydź niemogą. Nie przystoi
bowiem dobroći Bożey áby ći kto-
rzy się nań spuśćili, y namięstniká ie-
go y tłumaczá sobie do rządu swego
z iego woley obráli, pobłądźić mieli.
To też iáko zrzodło świątobliwośći,
y wszytkich Darow, ktore nań z niebá
płynęły, było, iż záwzdy do żyćia za-
konnego gorąco prágnął, y tákiego
od Páná Bogá wezwánia bárzo był
wdźięczen, ono sobie wielce powa-
żał, y o wykonánie iego y wstęp do
Zakonu ták się mocno stárał, iż się
ślubem ná to obowiązał, y dla niego
opuśćił dom, Oycá, Oyczyznę, imio-
ná, bogáctwá, y roskoszy, y podiął dla
dostąpienia zakonu tákie prace dro-
gi, vtrudzenia ćisnąć się do obnáże-
nia y vbostwá Chrystusowego, vćie-
káiąc od wszytkich dobr świeckich:
á krzyżá, nedze, y tego co w sobie ma
żywot Zakonny, prágnąc. Ktorego
gdy

gdy w Rzymie dostąpił, nigdy się weselem násyćić nie mogł

A iż co wsercu iest, do vst też przychodźi, w káżdey rozmowie vmiał o tey łásce Bożey wezwánia do Zakonu mowić, y onę wystawiáć, y popłakiwáć obwiniáiąc sámego śiebie iż dáru powołánia swego do Zakonu dostátecznie poważáć sobie iako niewdźięcznik nie vmiał. Radby był Rodżice y powinne wszytkie do tákiego żyćia wprowádźił.

ROZDZIAL XII.

Iák wielce sobie ważył vstáwy Zakonne, y iáka pokorá iego?

BArzo wielce sobie ważył Reguły, práwá, y stánowienia Societatis y iákoby ná swoy wzrost, y potrzebę vczynionych z nich się weselił, y one mocno y pilno wypełniał, osobną do posłuszeństwá ochotę máiąc, y naymnieyszym roskazániem nie pogardzał, áni ná nie wykłádu swego nie kładł: wprostoćie y wiernie co kazáno wykonywał ná tym sámym przestaiáć

ſtaiáć, iż każano Iednego czáſu z Klaudiuſzem Aquauiwą tákże Nowicyuſzem, ktory potym był Generałē, do kuchnie drwá noſząc, gdy Claudiuſz z chęći ſwey ná ſię wiele brał, on tyle brał ile mu kucharz roſkazał, mowiąc: ia liczby roſkazáney nie odſtąpię, y ták towárzyſzá ſwego ktorego za miſtrzá miał, ochotę vmiárkował. Iulius Facius iego Rektor y ſpowiednik, ktory wnętrznośći iego iáśniey, niż kto inny wiedźiał, nápiſał to o nim: iż mu nigdy żadne roſkazánie Stárſzych ćięſzkie nie było, do żadnego ſię nie lęnił, áni oćiągał.

Gdy mu raz dla zatrzymánia zdrowia woney iego vſtáwiczney do Bogá zápálczywośći, ná czás modlitwy zániechać kazał, trochę ſię poczuł, ále záraz ták poſłuſzeńſtwo wypełnił, iż nic pokoiu myśli ſwey nie zmnieyſzył. Co ieſt znák wielkiey pokory, y cnoty nienáruſzoney. Bo im ſię kto więcey ſłodkośći ná modlitwie y inych Swiętych vczynkách nápiie: tym mu ćiężſzę w tym, co mu ták

ſmáczno, vſłuchánie. A oná powolność nie przychodźiłá mu z tępego iákiego y gnuſnego rozumu: ále z cnoty, y Duchá proſtego, ktory mu był przez Duchá Swiętego dány. Bo miał oſtry y iáſny rozum, y mądrą w ſobie nád látá rádę. Nálázły ſię po nim Xiążki, w ktorych ſobie piſał, iákie od Páná Bogá obiáśnienia brał, y iákie myśli miewał, rzeczy poważne opiſuiąc. Te Xiążki kiedyby przyſzły były do rąk naſzych, niezámilczánaby byłá ich powagá.

W Rozmowách potocznych, y w vmartwieniu ich przedźiwne miał ſczęście. Wnet gdy zmiáry wypadáły, vmiał ie do Duchowieńſtwá náproſtowáć. z żywotow Swiętych ſkłádne przykłády wyrywał, ták iákoby ſam ná nie pátrzył, álbo też ſam co oni, czynił: zchęćią gorącą ſam śiebie, y drugie do nich pobudzáiąc. Nic o ſobie nie trzymał, áni ſobie czego przypiſował, káżdego ſobie dźiwnie poważáiąc, czynił ſię ich Anyelſkiego towárzyſtwá niegodnym, á z káżdego

żdego wzór brał, co sam czynić miał Cnotom się ich przypátruiąc. Z tego wszytkiego dáie się znać, iáko powołániem do Zakonu Societatis IESV y iego wielką æstymácyą y szácunkiem hoyna rzeká Dárow Boskich nań się wylałá, y iáko onych Dárow iáko Tálentow od Bogá sobie dánych wiernie y mądrze záżywáć vmiał, y iáko dostałe y doskonałe Cnoty w nim się pokazáły. Ták szczęśliwie prácuiąc w krotkim czáśie długą doskonałośći drogę odpráwił, y zámyśloney odpłaty dostał.

ROZDZIAL XIII.

Przygotowánie B. Stánisłáwá ná śmierć, dwá znáczne przy śmierći przypadki.

DZieśiątego Mieśiącá po weśćiu do Zakonu wdźień w Niebo-wźięćia P. máryey Bogárodźice trzećiey godźiny po pułnocy zá Pátronką y Matką swoią do Niebá poszedł. Żył lat osmnaśćie, trzynaśćie lat miał, kiedy z domu do Wiednia przyiachał.

 w Wie-

w Wiedniu cztery lat żył, przy śmierći pełnił się rok iáko był z Wiedniá vszedł, toć w dźiewiętnastym Roku żywot skończył, bo lubo niewiemy pewnego dniá ktorego z Wiedniá vszedł: iednak iż Oycowie Wiedeńscy Roku P. 1567. Pierwsz go dniá Wrześniá do X. Generałá S. Fráńćiszká Borgiey o drodze iego, ktorą się brał do Piotrá Kánizyuszá, pisáli, znáć, iż świżo przedtym wdrogę się był puśćił, y tak ktory się rodźił Roku 1650. vmárł Roku 1568.

Przyześćiu dwá iego były osobne y podźiwienia godne przypadki. Ieden iż niebyłá, iáko lekárze twierdźili przyrodzona śmierć ie°: ále nad zwyczáyny porządek od P. Bogá roskazána. Drugi iż ią sam poczuł y wiedział o niey, znáć że ią sąm sobie vprośił.

Piotr Kánizyusz gośćiem będąc w Rrzymię ná początku Mieśiącá Sierpniá proszony ná Exhortę do Nowicyuszow to im nápomnienie zá náukę sposobną do prędkiey doskonáłośći powiedźiał, áby káżdy ná początku

káżdego

káżdego Mieśiącá to w śię wmowił, że to ostátni mieśiąc żywotá iego będźie, y przeto o táką się świątobliwość stárał, w iákiey by chćiał, żeby go śmierć ználázłá. Vważáli Nowicyuszowie wielką mądrość w tym nápomnieniu, á Stánisław przydał że to mnie sámemu właśćiwie mowiano, bo pewnie tego mieśiącá vmrę. Więc że przypadał dźień S. Wawrzyńcá przesławnego męczenniká, ktory mu się był zá Mieśięcznego Pátroná dostał, gotował się ná one święto iákoby ie był mogł bárzo vczćić, y w Wigilią v X. Rektorá wiele prośił pokut y do czynienia, y do ćierpienia. Nie pozwolił mu tylko kilkáś leguchnych vmartwienia. Między innemi áby w sámo święto dyscyplinę iáwną przy obiedźie czynił, y w tenże dźień w kuchni áż do obiádu vsługował, y v wtorego stołu iáwnie spytány od Mistrzá Nowicyuszow: o czym w kuchni myśli miał? on powiedźiał pátrząc ná ogień kuchenny wspomniałem ná ogień piekielny, y ná ogień ktorym Wáwrzyńcá S. pieczono. Po-

Pochwili tegoż dniá począł się źle mieć, y kazano mu ná łożko. nie byłá Frebrá iedno máłe poruszenie, ktorego vważáć nie było potrzebá: iednák S. Młodźieniec kłádąc się ná łożko y krzyż S. wedle zwyczáiu nád nim ręką czyniąc z weselem zwykłem rzekł. ieśli się Pánu Bogu podobá ábym z tego łożká nie wstał, stań się wola iego: y zátym go ziętá febrá, iákoby ogniá onego swego Pátroná vczęstnikiem zostawał. Lecz lekka byłá, y tercyána, ktora się tylko trzykroć wrácáłá. W dźień przed śmiercią, gdy Stánisław powiedźiał, iż przyszłey nocy dokonáć żywotá tego miał, bráćia to w śmiech przyięli mowiąc, iż to do prawdy nie ma podobieństwá, chybáby go Krolowa Niebieska, ktorey w Niebo wźięćia dźień przypadał z sobą wźiąc chćiáłá. Po południu przyszłá nań miłość y źimny pot, y gdy Facius Rektor mowił: nic to, tak to bywa: on odpowiedźiał: iż tą niemocą vmrę: y wnet się słowo iego státeczne iśćiło. Poczęły w nim

ły w nim śiły vpadáć, y pilnie prośił
áby mu ná źiemi vmrzeć dopuśćili.
Czego mu X. Rektor nie pozwalał;
ále gdy ná egał prosząc, vżaliwszy się
go, na źiemie go zwezgłowkiem po-
łożyć dopuśćił.
Y tak ná źiemi Przenaśw: Sákrá-
ment zwielką swoią y drugich poćie-
chą przyimował. Sam ná Modlitwy
czuynie odpowiádał. Baczyli to wszy-
scy przytomni, skoro się do komory
Ciáło Páńskie vkazało, iákoby do swe-
go vlubionego wyskoczyć chćiał, ná
twarz się iego nád zwyczay pięknicy-
szą wesoły kwiát dziewictwá puśćił.
W tym do X. Rektora obroćiwszy się
rzekł, krotki czás, á X. Rektor do-
kłádał słow Apostolskich Reliquũ est
&c. Lecz stánisław ná swą potrzebę
dołożył. Gotuymy się, y iákoby zno-
wu ná onę godźinę ábo raczey mo-
ment Wiecznośći gotowáć się poczał;
dwákroć się spowiádał, iákoby tego
potrzebował, y bráćią przeprászał: iż
im niedobre przykłády z śiebie da-
wał, ták z sercá mowiąc: iákoby złe
á ni przezwyborne dawał. Potym

Potym inne modlitwy skończywszy z wesołą záwzdy twarzą prośił o Crucifix: ktory w ręku trzymáiąc, rozmowę nabożeństwá pełną, iáko mu do sercá przychodźiłá z Pánem Iezusem vczynił. Dźiękował zá dáne Dobrodźieystwá, prośił o grzechow odpuszczenie, y wręce iego duchá swego oddawał, y począwszy od nog wszytkie członki Crucifixá z wielką słodkośćią cáłował. Tákże obraz Przeczystey Márki Bożey, ktorego vżywał, wźiąwszy obeymował, y cáłował. A iż ná on ostátni raz wielkiey pomocy y wiele Pátronow szukáć potrzebá: prośił, áby mu czytano y przypominano Swięte, ktore był sobie ná kárćie spisał, ktorzy mu się ná mieśiąc iáko do Zakonu wstąpił, dostawáli.

Nakoniec gdy go pytano, coby go boláło? powiedźiał: nic mię nie boli, y drugi raz spytano, ieśliby gotow był ná głos Boży z ćiáłá wychodźić? rzekł, gotowe serce moie Boże, gotowe serce moie. Y w iedney ręce

trzymáiąc paćiorki z źiarnkámi odpustow, á wdrugiey świece poświęconą mowiąc y powtarzaiąc często IEZVS MARYA z ćiała wyszedł, y żyć P. Bogu począł. Tak snádnie y mile oná duszá szczęśliwa z ćiała, ktore mu záwsze iáko wierny towárzysz vsługowało, wychodźiła. iż żywa bárwá ná twarzy y w oczách iásność zostawáłá, ták iż drudzy mniemáli aby ieszcze żywym był, y trwáłá ná twarzy oná iásność miluchna. iákoby się pomału, y wdźięcznie vśmiechał.

ROZDIAL XIV.

Co się stáło przy śmierći, y przy ćiele iego po śmierći.

IEst pewne świádectwo iż mu się vkazáłá Przeczysta Mátká Boża z wielą około śiebie Pánien Swiętych. A wiele ich vpátrowáło, iż trochę przed skonániem, oczy iákoby záwárte máiąc, á iakoby zásypiáiąc wárgámi ruszał, y iákoby się vśmiechał: czegoś bárzo słodkiego ná on strászliwy czás koszcuiąc. Trzećiey po pułnocy

nocy godźinie dokonał, iako nápiſał X. Rektor iego Iulius Facius. Toż świádczy X. Wárſzewicki w żywoćie tego świętego piſząć, że tey godźiny do Nieba poſzedł, ktorey Przenaśw: Mátka Boża od Syná ſwego P. Iezvsa y od Anyołow SS. w Niebo wźięta ieſt, y w Xięgdze, w ktorey pamiątkę vmárłych v S. Ięgdrzeia opiſuią, nápiſano, że Stániſław koſtká pietnaſtego dniá śierpniá mieśiącá z tego świátá ſzedł.

Y ten táki czás y niemoc áni długa, áni ćiężka, y wedle zdánia lekárzow nieſzkodliwa, y ták łácne ſkonanie, y młodźieńcá onego dobrze ſpoionego tákie śiły pokazuią to, iż oná śmierć nie ták byłá z przyrodzenia iáko nád zwyczay y bieg poſpolity z roſkazánia Bożego. Táka podobno. iáka byłá Moyżeſzowá, ktoremu P, w niść ná gorę Nebo, y tám vmrzeć roſkazał.

Podtymże czáſem iednemu iego towárzyſzowi w Domu Profeſſow ná poły śpiącemu, zdáło śię, iż idźie ná-

wiedźić

wiedźić Stánisławá: á owo go potkał drugi towárzysz, y rzecze, prozno idźiesz, bo Stánisław iuż iest w niebie. Czemu gdy się on dźiwował, powtorzył, że Stánisław iuż iest w niebie, y godźinę powiedźiał, ktorey vmárł. Iednák ocknąwszy się ráno, powiedźiawszy drugim ono widzenie pobieżał náwiedźiić chorego: ále ták nálazł, iáko przez sen słyszał, y dźiwuiąc się, oteyże godźinie iego ześćia się dopytawszy, rzecz onę rozsławił. Tegoż dniá w Kośćiele nászym domu Professow Societatis IESV ná święto W niebowźięćia Nayśw: Pánny X. Hieronim Ottelus Mąż świątobliwośći y náuki znaczney zaczynáiąc wtorą część kazánia rzekł przed wszytkim zacnym Auditorium; iáko skończę kazánie chcę náwiedźić przyiaćielá vmárłego (á rozumiał Stánisławá) o ktorym rozumiem że iest w niebie, áby ná vroczystośći W niebowźięćia Naśw: Pánny w Niebie był. Zbieżeli się do ćiáłá S. wszyscy Oycowie, y bráćia, y nogi iego całuiąc łzámi

łzámi polewáli, dźiękuiąc P. Bogu zá tákiego towárzyszá y w niebie pomocniká, drudzy vrywáiąc szatek iego y rzeczy ktorych vżywał, zá reliquie chowáli, y rzekł Doktor ieden Franciscus Toletus ktory w ten czás Theologią w Rzymskim Collegium z wielką sławą czytał, y potym kárdynałem był. Młodźieniaszek ieden polak vmárł, y wszyscy do ćiáłá iego bieżą: á my stárzy gdy vmrzemy, tákiey czći mieć niebędźiemy: Co rzekł ná wzor Swiętego Augustyná. Pogrzebiony iest támże w Rzymie v S. Iędrzeiá ná gorze Monte Cauallo názwáney wosobnym złożeniu y w Trunnie z drugimi nie zmięszány. Ciáło iego przez długi czás cáłe y nieskázone zostawáło, iákoby ie żywość záchowánego cále Pánieństwá ożywiáłá. Zgołá B. Stánisław cudownym był dźiełem łáski Chrystusowey wielkiey, y niż się národźił dla Naświętszego Imienia Iezvs ná pierśiách Mátki iego iáśnieiącego, y w vrodzeniu, bo krzyże czerwone po Ciele stá-

nisławá vrodzonego Mátká widźiáłá, y wszkole, bo iako się cáleBogu oddał, znáczny w náukách postępek vczynił, y wgrobie, bo w nim. łubo wilgotnym ćiało iego nienárusżone długo zostawáło, znák kwiátu iego Pánieńskiego nigdy nienárusżonego. z kąd Claudius Aquauiua connouitius iego záwsze y Generałem Societatis IESV zostawszy zwykł go był miánowáć dla wdźięczney vrody, ktorą go Pan Bog y z przyrodzenia, y z osobliwey łáski swoiey był nádał, Angelum ore, Corde, opere, to iest, Anyołem wpoyrzeniu, w sumnieniu y w vczynku. Godźi się tu przypomnieć błąd iednego, ktory to chćiał w ludźie proste w mowić, że B. Stánisław nie w Nowicyaćie Societatis IESV vmárł, ále wszpitalu, przy Kośćiele S: Stánisłáwá. Sámo bowiem słońce to wyświádczy że ten szpital z sámym Kośćiołem S. Stánisłáwá dopiero dwunástego roku po śmierći nászego Błogosłáwionego Stánisłáwá fundowány iest.

R O-

ROZDZIAL XV.

Wizerunk Vrody B. Stanisławá.

BYł wzrostu miernego, twarzy pię- knéy, białey, okragłey, iákoby Anyelskiey, do ktorey się rumienność Pánieńska przymięszywáłá, włosá kásztánowátego, oczy miał przeyzro- czyste, á od łez, ktore złodkośći Du- chowney płynęły, mokre, y nieiáko płaczliwe. Obraz iego w Rzymię przy grobie iego postáwiony mało co twa- rzy iego włásney chybia. Ták piękny przybytek miáłá oná prześliczna Du- szá, ktory dla niey Wszechmocna Mądrość Boska wystáwiła.

ROZDZIAL XVI.

Rozsławienie iego Swiątobliwośći po śmierći.

TAka śmierć B. Stánisłáwá y ży- wot iego nietylko we włoszech, y w Polscze, ále y po wszytkiey Euro- pie, y po Indyách Wschodnych y Za- chodnych się wsławił. Opisáli żywot iego rożni y po wszytkim świećie opisány rozesłali. P Bog też cudami

święto-

świątobliwość iego po rożnych kráiach potwierdźił. Obraz iego w Polsce między SS. Pátronámi tegoż krolestwá stáwiąno. W Rzymie Obraz iego z tytułem Beati powagą vrzędową ná bláſze ryto, y wybito Roku Páńskiego 1580. y po świećie rozesłano.

Clemens VIII. Papież w iednym liśćie swoim názwał gò Beatum, y ná dźień doroczney pamiątki śmierći iego nawiedzaiącym Kaplicę Przeczystey Matki Bożey w Oyczyznie iego wybudowáną pozwolił Odpustu lat dźieśięć y dźieśięć Quadragen Roku Páńskiego 1604.

Páweł V. ná prozbę Kárdynałá Alexandra Perettá de Monte alto Protektorá narodu Polskiego, y Ięndrzeiá Opalińskiego Proboscza ná ten czas Płockiego Posłá Krolá Polskiego do tegosz Papieżá dołożywszy się Kárdynałow ná to wysadzonych y ná vśilne żądánie Eleonory Vrsyny żony Xiążęćiá Alexándrá Sforciey pozwolił, áby obraz iego iawnie v S. Ięndrzeiá z tablickami ślubnemi y zlám-
pami

pami wystawiony był Roku P. 1605. Co zaraz tenże Opaliński, ktory potym był Biskupem Poznańskim zwielką y drogą przyprawą y radością, z przyłożeniem przerzeczoney Eleonory, z innymi tak włochami iako Polakami, y z innych narodow ludźmi przezacnymi wykonał Obraz iego kosztownie vbrany złotymi łancumi drogiemi ozdobiony był iakoby P. Bog nagradzał mu one złote łancuchy, ktorych on dla Boga na świecie odbieżał. wsławił go Pan Bog y przez to w Polsce, że kiedy Roku P. 1611. w Krakowie restaurowano Wieżę Ratuszną, ktora była zgorzała W miedźiáney bani, ktora iest ná wierzchu samey wieży, Miasto włożyło Ewangelią Chrystusową Katholicką z Reliquiami Swiętych Bożych y z obrázem B. Stánisławá, y z cząstką truny w ktorey naprzod położony był, wyrzućiwszy z támtąd nowy testáment od Erásmá Roteradamá przełożony błędow rozmáitych pełny. Ták Pan Bog po śmierći Błogo-
sławione.

sławionego Stanisławá wielbił ktory w Zywoćie swoim opuscżeniem świátá, y inszemi známienitemi cnotámi z łaski Bożey wźiętemi wielbić nie przestawał Bogá.

ROZDZIAL XVII.
Iákiemi go Cudámi Pan Bog wsławił?

WIęcey sobie mamy poważáć cudá ktore do Zbáwienia dusz naszych należą, niż te ktore ćiału służą; bo zacnieysza iest dusza, niż ćiało, y większy był cud nawroc nie Magdaleny do pokuty, niż wskrzeszenie Łázarza z grobu: choć iuż ludźie opacznie sądzą, ktorzy doczesne dobra więcey sobie poważáią, y tak o choroby y niedołężnośći duszne mniey się frasuią, niż o ćielesne. Ia iednak wprzod te cuda námienię, ktore duszy służą.

Między cudámi tákimi pierwszym powiedźiał w Rozdźiale IX. iáko krotką modlitwą prędko brátu iednemu vprośił vwolnienie od ćiężkiego

zátrwożenia wnętrznego ieſzcze zá ży.
żywotá ſwego. Drugi niech będźie
świątobliwa odmiana Rodzonego ie-
go Bráta Páwłá Koſtki, ktory iákom
wprzod powiedźiał B. Stániſłáwowi
Brátu w Wiedniu ſię był vprzykrzył.
Tá odmiana ſłuſznie ſię przypiſuie B.
Stániſłáwowi, ktory táką łáſkę brátu
vczynił z Niebá, iáką poſpolićie Swię-
ći oddawáć zwykli tym, ktorzy ſię
im do známienitey S. ćierpliwośći
Korony przyłożyli. Páweł bowiem
wpierwſzym wieku ſwoim nie wiele
ſię maiąc do P. Bogá, iako ſię przey-
rzał w prożnośći świátá tego, inſzym
ſię gośćińcem do P. Boga vdał. Na-
przod ták ſię prawdy, y wiáry Káto-
lickiey zámiłowал, że nikoᵒ do vſług
ſwoich nie przyiął, áżby wprzod
Profeſſyą Wiáry Kátholickiey vczy-
nił, potym w ták wielkiey pobożno-
śći ſam żył, że y on vmieráiąc wielką
świątobliwośći opinią o ſobie y ſła-
wę zoſtawił. Chcąc bowiem ſobie
przybráć Małżonkę w vrodzeniu y
inſzych ozdobach rowną, gdy mu ſię
nię bárzo

nie bárzo dárzyło, począł ſobie vwa-
żáć, że ſię P. Bogu nie podoba vwiązánie iego w ſtanie tákim. Zaczym
złáſką Bożą poſtánowił, aby P. Bogu
wolnym ſercem od wſzelákich zwiąſkow ſłużył. Ta zbáwienna myśl byłá mu początkiem nowego żywotá.
Z tąd począł ſię więcey modlitwą bá-
wić, y czytániem zbáwiennym, y Naświętſzych táiemnic Boſkich vżywáć.
A dáley w pobożnym ćwiczeniu ſobie záſmakowawſzy, y łaſką Bożą vmocniony, ktora ſię przez dobre vczynki pomnaża, poſtánowił v śiebie
máiętność ſwoię Chryſtuſowi Pánu
oddawſzy vbogi, y pokorny żywot
prowádźić. w Czyſtośći tedy y w nabożeńſtwie wielkim żyiąc, iáko Zakonnik iáki ćiáło ſwoie trudząc, máiętność ná vbogie y Klaſztory rozpraſzáiąc w Práſnyſzu przy Kośćiele mieſzkał w ktorym wyſtáwił Káplicę, á
w niey grob ſobie z napiſem tákim.
Nie wſztydą ſię Ewángeliey. To bowiem ſobie vważał zá rzecz nayzacznieyſzą, co przedtym napiſał Am-

brozy S. *lib: 1 Off, Cap: 30.* że żaden nie ma ſię wſtydźić, ieśli rozdawáiąc vbogim, ſam ſtánie ſię vbogim: bo Chryſtus będąc bogátym ſtał ſię vbogim, áby nas ſwoim vboſtwem vbogáćił.

Támże w Práſnyſzu Oycom Bernárdynom Kośćioł y Klaſztor zbudował, Kośćiołá Fárne° fundácyey przydał. przy ſzpitalu wielkie domoſtwo poſtáwił, chąc tám Zakon Societatis IESV ſtánowić. Gzego gdy nie mogł vprośić, toż domoſtwo ſzpitalowi dárował iednę cząſtkę ſobie zoſtáwiwſzy w ktorey w vſtáwiczney modlitwie, y inſzych pobożnych vczynkach żyiąc, wſzytkich cnot, á miánowićie żywy Chrześćiáńſkiey pokory przykład, potomnym czaſom zoſtáwił. Z wielkim vśiłowániem ſtárał ſię o to, áby doſkonáłą ofiarę vczynił z śiebie Máieſtatowi Boſkiemu w Zakonie Societatis IESV, ktory wſzędźie y záwſze świętym mianował, y lubo wiele przeſzkod było do przyięćia iego, iáko to látá iuż podeſzłe y

ſzłe y zdrowie ſłabe: iednák gdy przez gorące inſtántie długo nieprzeſtawał ſię wpraſzáć, X. Generał Claudius Aquauiua wiedząc o wielkim iego nabożeńſtwie, y pámiętaiąc ná znamięnitą Swiątobliwość B. Stániſławá, przyiął go. Tą nowiną vweſelony Páweł cale ſię Krzyżá Chryſtuſowego iął. Więc áby ſię coprędzey w zakonie widźiał, do Piotrkowá ná Trybunał iáchał, áby wſzytkie práwne expedycye z ſtrony maiętnośći, ktore był Kośćiołom dárował, ſkończył. Tám ná śmierć záchorowawſzy świątobliwie vmarł, y po zapłátę pobożnych ſwoich vczynkow poſzedł do P. Bogá. Do nawiedzánia świątobliwego iego ćiáłá vbiegáli ſię wſzyſcy Ich MM. Pánowie Deputáći, y inſza Sláchtá. Wſzyſcy mowili, że wielką pobudkę znáwiedzenia onego do pobożnośći wźięli. Ták Stániſław vczynił vczęſtnikiem Páwłá tego dobrá, do ktorego Páweł Stániſłáwowi przeſzkadzał. Podobnym ſpoſobem niegdy Pátryárchá Iozef bráćiey ſwoiey

dobr vdźielił, do ktorych oni chćieli mu przeſzkodźić, ále tám one dobrá doczeſne były, á te wieczne. Iozef bráćią ſwoię do Egyptu przyzwał, Stániſław brátá ſwego z Egyptu do Niebá przyprowádźił.

ROZDZIAL XVIII.
Inſze Cudá do Zbáwienia Duſznego należące.

ZAkonnik ieden bárzo ćięſzkie pokuſy ćieleſne ćierpiąc nic nieopuśćił, czymby natárczywość Czártowſką odpędźił, zażywał Vmartwienia wſzelákiego y Modlitwy, nic nie pomagáło. Ták ſię czáſem P. Bogu podoba. y przez táki ogień wyczyſcza cnotę ſług ſwoich. Aż dopiero kiedy ſię vdał do przyczyny tego Anyelſkiego Młodźieniaſzká B. Stániſłáwá, ogniſte one poſtrzáły piekielne vſtáły.

Proſty ieden człowiek w Polſcze żywotá pobożnego ſzkrupułámi wielkimi, y bluźnierſkim duchem vtrapiony był ták ćięſzko, że mu do deſperácyey przychodźiło. Spowiednik

poradźił mu, aby się vdał do przyczyny B. Stánisłáwá, y ieśliby go vwolnił przyczyną swoią od ták wielkiego dusznego niebeſpieczeństwá, ślubował mu, że go Pátronem ná czáły żywot sobie obrać miał. Vczynił ták, y záraz vspokoiony ná sumnieniu został.

Drugi też z gminu pospolite° człowiek ná spowiedź się gotuiąc w Rzymie, gdy w sobie nie czuł zá grzechy żalu, iákiego sobie życzył, poszedł do grobu B. Stánisłáwá. Tam się modląc y żądáiąc przyczyny Niewinnego Młodźieniászká, wielki gniew y nienawiść záwźiął przećiw sobie, y ták się rozpłákał, żebyś rzekł, że z twárdey opoki wodá wypłynęłá. Toż się stáło drugiemu, ktory się ná kápłáństwo przez ćwiczenia Duchowne przyprawowął. w Rzymie w Nowicyaćie Societatis IESV v Swiętego Ięndrzeiá, ktory czytáiąc żywot B. Stánisłáwá, y cudá przez iego zasługi od Bogá vczynione, poklęknąwszy prośił go o skruchę zá grzechy swoie.

 vprośił

Vprośił prędko, bo ták obfitemi zálał ſię łzámi, że wzdychániem y łkániem tak wielkim, że trzebá było gwałt mu ſobie czynić, żeby inſzi bliſko mięſzkaiący tego nie ſłyſzeli.

A kto wyliczy inſzych świadectwá, ktorzy świádczą że przy grobie iego, ábo gdźie indźiey ná vczynionioną do niego modlitwę vznali ſkruchę zá grzechy, ſłodkość nabożeńſtwá, y wro żnych wątpliwośćiách ſwoich obiáśnienie ná vmyśle y vſpokoienie y do Kápłáńſtwá łácne przyſpoſobiene, y do Zakonu przywołánie. Táki był Stániſław Oborſki Polak, ktory w Rzymie do Nowicyatu Societatis IESV wſtąpiwſzy, tak ſię godnie záchował że w obyczáiach iego Niebieſka iákaś ozdobá ſię wydawáłá, y ták godnym ſię pokazał tegoſz imienia Stániſław. Ten po dźieśiąćiu lat w Nieświeżu Roku P. 1597. ćięſzko záchorzał. W chorobie pokazał mu ſię B. Stániſław z S. Oycem Ignácym, y ztrzećim tegoż Zakonu, y śmierć mu bliſką opowiedźiał.

Náſtąpił

Nastąpił po nim Mikołay Oborski, ktory modląc się przy grobie B. Stánisławá, niezwyczáynie wdźięczną wonność zgrobu iego wynikáiącą vczuł, Toż innym oznáymił, ktorzy tąże się wonnośćią vćieszyli. Ten potym w chorobę Roku P. 1601. wpadszy, ná przyczynę B. Stánisławá ozdrowiawszy do Zakonu Societatis IESV wstąpił, w ktorym pobożnie żył, y świątobliwie dokonał.

ROZDZIAL XIX.

Inße Cudá przez zasługi B. Stánisłáwá od Bogá vczynione y ćiału służące.

ANná Theodorá de Ligniuilla we Fráncyey przez czáry w ćięszką chorobę wpádła, ktorey lekárze rozumieć nie mogli Brát iey powroćiwszy z Rzymu dał iey obraz B. Stánisłáwá, koło ktorego niektore cudá były wyráżone, y rádźił iey áby się temu Błogosłáwionemu polecáłá, kazáłá się tedy nieść do kośćiołá. Tam przy Mszey S. prośiłá Błogosłáwione-

go áby ią z oney zdeſperowáney choroby wybáwił, miánowićie przy podnieśieniu Ciáłá Páńſkiego gorąco Bogá przez záſługi tego świętego wzywáłá. W oczymgnieniu z krzesłá zdrowa wſtáłá, o ſwych nogách do domu ſię wróćiłá Roku P. 1602.

We Włoſzech Hieronymus Sachinus ćięſzko choruiąc, á długo áni ozdrowieć, áni ſkonáć niemogąc polecony B. Stániſłáwowi wyſpowiádawſzy ſię powtarzáiąc Przenaświ: Imioná IEZVS MARYA świątobliwie ſkonał.

Máćiey Piſtrokońſki Biſkup ná ten czás Przemyſłki á potym Kuiawſki, y Kánczlerz koronny, gdy ná niego znienáczká w nocy niebeſpieczny pároxyzm nápadł, niemáiąc inſzey nádźieie zdrowia z wielką wiárą vłomek trunny, w ktorey przedtym leżáło ćiáło B. Stániſłáwá, przyłożył ná boleiące mieyſce; nátychmiaſt wſzytká boleść vſtáłá, y doſkonále ozdrowiał. Ná świádectwo tey łáſki poſłał tábliczke ślubną do grobu iego.

Xiężna Oſtrowſka, Hrabini ná Tarnowie

nowie, Woiewodźina Wołyńska Anna Kostczánká krewna B. Stánisławá Roku P. 1603. przedtym zwielkimi boleśćiámi rodząc, vdała się do przyczyny tego świętego, y trzymáiąc w ręku cząstkę trunny, w ktorey naprzod było złożone Ciało jego, bez żadney trudnośći y boleśći porodźiłá. W drugiey też chorobie doznawszy łáski tego świętego, oboie to dobrodźieystwo pismem, pieczęćią y przyśięgą oświadczywszy wárowałá, y do grobu iego posłałá sześć lichtarzow bursztynowych złotem y srebrem ozdobionych, y Krucifix także bursztynowy, y potym insze dáry kosztownieysze przydałá.

Kátárzyna Wapowska, tákże z domu Kostczánká Kásztelanka przemyska trzy dni biedząc się przy porodzeniu, gdy iuż nádźieie inszey nie było, vdano się do przyczyny B. Stánisławá, y záraz nád wszytkich mniemánie szczęśliwie corkę porodźiłá. Ktorą łaskę oświadczył małżonek iey Stániskaw Wapowski, Kásztelan Przemyski, bę-

ki, będąc potym w Rzymie, gdy przy grobie tego świętego nabożnie Ciáło Páńſkie przyiął, y ná ozdobę grobu iego noſzenie drogie złote dárował.

We Lwowie Anná Małżonká Piotrá Iąncyńſkiego Roku P. 1605. przy rodzeniu wielkiemi boleśćiámi ſtrapiona byłá przez godźin oſm, y gdy mąż iey ktory medykiem był rádźić nie mogł, do pomocy B. Stániſłáwá ſię vdał. Nie minęłá quatera, áż ią P. Bog ſczęśliwie rozwiązał, co mąż przed Pisárzem Arcybiſkupim zeznał, y przyśięgą potwierdźił.

Támże we Lwowie Poczćiwa Mátroná Anná żoná Páwłá Rzeźniká wielkiey pomocy tego Swiętego przy rodzeniu doznáłá. Táż potym corkę ſwoię chorą Reliquią tego Swiętego do ćiałá przyłożoną vzdrowiłá. Czego y drugi raz w ćiężkiey chorobie teyże corki doznáłá, y przyśięgą to ſtwierdźiłá.

W Iároſłáwiu pobożny kápłan imięniem Anyoł Roku P. 1605. z trefunku práwą rękę złamał, w boleśćiách wielkich

wielkich ruszyć się nie mogąc gdy wezwał tego Swiętego, záraz złożká skoczył, ozdrowiał.

Ian Gostomski wnuk Woiewody Poznáńskiego Roku P. 1604. quartánę przykrą ćierpiał Tego dniá, ktorego paroxyzm przypáść miał, troche winá, ktorym Reliquia tego świętego opłokana była, nápił się, cále od quártany wybáwiony iest. Co sam P. Woiewodá zá cud vznał.

Tegoż Roku Ian Besśiekierski Káznodźieia w ćięszką chorobę wpadł, ták że się zápámiętywał, tylko zwiárą wielką pocáłował zęba iego, ktory był zámkniony w bursztynowym reliquiarzu, zaraz ozdrowiał co Medyk Krolewski cudowi przypisał.

Nowicyusz ieden Societatis IESV záchorzał ták ćięszko, że y ná oczy bárzo słábiał, boiąc się żeby go nie wypuszczono, prośił B. Stánisłáwá przez onę żárliwość, ktorą się stárał, áby do Zakonu był przyięty, żeby się nád nim zmiłował, vprośił; zaraz cále ozdrowiał. Roku P. 1604. Kásper

Młoski

Młoski pobożny Kápłan Dźiekan Płocki będąc w Rzymie ćięszko záchorzał, y spodźiewaiąc się, iż zá odmię-mięnieniem powietrza miał ozdrowieć, do Neápolim iáchał, gdźie gorzey się począł mieć. zwątpiwszy w Rádźie ludzkiey do B. Stánisławá się vdał, y prędźiuchno do pierwszego zdrowia przyszedł.

Marćin Báryn Mieszczánin Iárosłáwski chory będąc niegdy przy tym, kiedy diabły z opętánych przez przyczynę B. Stánisławá wypędzano, y słysząc o Cudách ktore P. Bog przez ie° zasługi czynił, zwielką wiarą prośił go áby też iemu był miłośćiw, vprośił. Názáiutrz zdrowym się ználazł. Tenże y w drugiey y w trzećiey chorobie teyże łaski tego świętego doznał, y otuchę wielką záwziął, iż w káżdym przypadku miał iey doznawáć. Co przed pisárzem przyśiężnym wyznał y przyśięgą stwierdźił. Roku P. 1603.

Beatrix Gaietána wielkiey cnoty y sławy Mátroná Rzymska będąc v Grobu B. Stánisławá, dostáłá iednego kwiatká

kwiatká z tych, ktorymi był ozdobiony grob tego Swiętego. Ten iako do ćiáłá służebney swoiey, ktora ná quartánę bárzo chorzała, przyłożyła, záraz quartána od niey odstąpiła. Co tá Páni zá wielki cud rozsławiáłá Roku P. 1605.

Tego roku tákże Mátroná Clarix Ghisia Camaiana pierśi swoie niebespiecznie owrzedźiałe tákimże kwiatkiem vzdrowiła, y toż potym częśćiey czyniłá. Co pod przyśięgą znałá.

Tegosz Roku Romulus Vac... Mieszczanin Rzymski ná iedno oko práwie nic niewidząc y niemáiąc nádźiei w pomocy ludzkiey ślub vczynił, iż ieśliby wzrok mu był przywrocony, miał parę oczy vrobionych z srebrá v grobu B. Stánisłáwá powieśić á w tym cząstką trunny iego, ślepego się swego oká dotknął, y záraz ná nie przeyrzał, y ślubne oczy do grobu Swiętego oddał.

Toż vczynili y inszy ktorzy że ná oczy chorzeli, temu się świętemu z

takimże

tákimże ślubem ofiarowali, y zá iego przyczyną ozdrowieli miánowićie X. Iakub Opát rodem z Brixiey.

Iákub Laurus ſławny z rydia y wybijánia Obrázow Swiętych záchorzał ćięſzko ná ſquinántią, polećił ſię temu Swiętemu, y ozdrowiał. Tenże potym ná oczy západł, z nabożeńſtwem grob Swiętego nawiedźił, vprośił prędko, o co prośił. Potrzećie Roku P. 1606. temuż niebeſpieczny deſcens wpadł w krzyże, vdał ſię do tego świętego y łáſkę odnioſł. Náoſtatek ſyn iego Zygmunt w niebeſpieczny deſcens wpadł. Ktorego B. Stániſławowi ofiárował, ślubuiąc iż ieśliby ozdrowiał, Obraz Swiętego miał przy grobie iego ná znak wdźięczności zawieśić, zatym ſyn ozdrowiał, Oćiec ślub wypełnił, y te wſzytkie dobrodźiyſtwá zeznał, y przyśięgą ſtwierdźił.

Roku P. 1606 Liuia Montana w Sábinách ná záráźliwą gorączkę choruiąc: Przyiąwſzy Ciáło Páńſkie ná śmierć zá Wiatyk, iák ſię polećiłá B. Stániſławowi ozdrowiałá. Tám-

Támże Roku P. 1601 Niewiastá opętána od czartá gdy iak dźika bestya wyłá, zębami zgrzytáła, Obraz B. Stanisławá iey wzanadry włożono, y roskazano w Imię Boże przez przyczynę B. Stanisławá, áby się vspokoiłá, záraz twarz ludzka do niey się wroćiłá, vspokoiłásię y od Diabłá vwolniona iest.

W Foroliwium Helena Antonina poczćiwa Mátrona przed porodzeniē ćięszko záchorzáłá, a co ią więcey trapiło, to było, że słyszáłá, iż te choroby, w ktore niewiásty rodzące wpadáią, nieuleczone zostáią. W ćięzkim tedy smutku będąc vdáłá się do B. Stanisławá, głowę z wosku robioną kázawszy zawieśić przy obráźie iego, ktory świeżo w Kośćiele támtecznym Societatis Iesv był postáwiony. Zaczym záraz ozdrowiáłá y szczęśliwie porodźiłá dźiećię, ále chore, ktore też potym zá przyczyną B. Stánisławá ozdrowiało.

Cæsar Alucius Zakonnik Societatis Iesv Kaznodźieiá Roku P. 1601. w Recynećie gdy sie zbliżał post czterdźiesto-

dźieſtodniowy, záchorzał ná frebrę. To go nawięcey trapiło, że tego czáſu miał chorowáć, ktorego nawięcey miał w Kazaniach pracowáć. Vdał ſię tedy zwielkim nabożeńſtwem do B. Stániſławá, y záraz ná drugim paroxizmie gorączká vſtáłá, czego wdźięcen będąc y ſłowy, y Piſmem zeznawał.

Tegoż Zakonu Societ Iesv, Ignatius Rocoletus R. P. 1606. w śmiertelne ſuchoty západł ták że iuż iako trup chodźił. Będąc przedtym zakryſtyanem w Rzymie v S. Iędrzeiá grob B. Stániſłáwa, y obraz iego znabożeńſtwem zwykł był zdobić, iako mogł, przeto w oſtátniey potrzebie ſwoiey do niego ſię vdał, ślubuiąc że ieśliby zwiękſzą chwałą Bożą było, áby ozdrowiał, iż miał cześć Swiętego pomnażáć y iemu ſłużyć. Zicżym wſzytka oná záráźliwa chorobá vſtáłá, y długo potym żyiąc, cześć Swiętego, iáko mogł, pomnażał.

W Medyolánie Roku P. 1609. w Klaſztorze S. Mágdaleny Panny Zakonna

konna Florida Hyàcinthá Corká Augustyná Spernázátego (ktory potym oddawszy żonę Bogu, wolen będąc do Zakonu Societatis IESV wstąpił) wpádłá w niemoc wielką. Gwałtowna bowiem obfitość krwi gębą się rzućiłá z niey, że Pánny, ktore na to pátrzyły, rozumiáły, iż ią záduśić miáłá. Będąc tedy w ták gwałtownym niebespieczeństwie vdáłá się do B. Stanisłáwá, do ktorego byłá nabożna, S Reliquie iego, y Obrázow kilká miáłá. Zaczym w tymże punkćie czásu krew się zástánowiłá, y gdy pierśi sobie Reliquiámi Swiętego przeżegnáłà, záraz y boleść wielka, ktora ią trapiłá, vstáłá. Będąc wdźięczna tego Hyácinthá tablickę srebrną ślubną do obrázu tego świętego oddáłá ktory támże w Kośćiele S. Fidelisá Societatis IESV z wielką czćią ludu pospolitego chowáią.

Mikołay Nursyn Młodźian wstąpił do Zakonu Oycow Kápucynow, ktorego gdy Oycowie vználi opętánego od Dyabelstwá, z Nowicyatu go wypuśćili.

puśćili. Ten do Ewgubium poſzedł, áby przy grobie S. Vbáldá był vwolniony. Zbiegá ſię tam wielka liczbá tákich Opętánych, y tam zá prawdźiwie opętanego ieſt vznány, y od wielu dyabłow był vwolniony, iednak więcey ich w nim zoſtáło. Ten potym obſzedłzy wiele innych Swiętych Mieyſc, gdy wielki Iubileuſz w Rzymie náſtał Roku P. 1600. przyſzedł do Rzymu, áby tám gdźie Xiążętá Apoſtolſkie y niezliczona liczbá Męczennikow SS. źiemię onę Krwią ſwoią vśláchćili, wźiął iákiekolwiek porátowánie. Tu rożnych czáſow, y ná rożnych mieyſcách zá exorcyzmowániem zwyczáynym, wyſzło z niego dyabłow czternaśćie, iáko wiele było ná to świádkow wiáry godnych, y ktorzy przy tych exorcyſmách obecnymi bywſzy ſtwierdźili to przyśięgą ſwoią. Z liczby tych dyabłow był ieden, ktory gdy go Exorcyſtá ſpytał, przez ktoregoby Swiętego záſługi trzey dyabłi przed nim wyſzli, niechćiał odpowiedźieć, y gdy Exorcy-
ſtá

stá nalegał, po łáćinie odpowiedźiał Quare est Sanctus? to iest, czemu go miánuiesz Swiętym? Wiedźiał dyabeł, że iescze go był Oćiec święty nie wpisał w liczbę Swiętych. Ale to szyderstwo dyabelskie wyszło ná większą háńbę dyabłu, bo kiedy mu Exorcystá przez zasługi y chwałę B. Stánisłáwa roskazał z ćiáłá wyniść, wielką moc śliny tocząc y gębę bárżo nádymáiąc, sapiąc, y zgrzytáiąc wyszedł, co y inszy w swoim wyszćiu przednim vczynili.

W Hiszpániey we wśi, ktorą zowią Tináseia, vbogą Niewiástę Maryą Scalatę żonę Marćiná Rámiryuszá Mátká przeklęłá mowiąc, boday ćię trzey dyabli opętáli. Dopuśćił Pan Bog tego, áby się rodźicy náuczyli miarkowáć ięzyk swoy, y dźieći vmieli wystrzegáć się przeklęctwá Rodźicow. Prędko potym w Swięto Národzenia Przenaśw: Pánny Mátki Bożey Roku P. 1603. iáśnie się pokazało że byłá opętána od dyabłow. Oprocz inszego vtrapienia niespániem byłá morzona,

morzona, w vízách wielkie boleśći ćierpiáłá, y słuch zgołá ſtráćiłá. Ná początku drugiego roku przyprowádźili ią powinni do Miasteczká Huete do Plebaná S. Stefaná ktory miał osobliwą łáſkę Bożą ná wyrzucanie dyabłow. Záczął Exorcyzmy w Kośćiele Societatis I E S V, y przez iáſne dokumentá Czárći ſię wydawáli. Iuż był ieden z owych trzech naywyżſzy dyabeł przez długie biedzenie wyrzucony przez zasługi S. Ignácego, y gdy drudzy dwá obiecowáli że mieli wynijść przez zasługi S. Ignácego y S. Fráncißká Xáwerego, przydał Exorcystá, żeby miánowáli iescze z tegoż Zakonu inſzego Błogosłáw: Tedy dyabeł iákoby ſię biedząc y niemogąc wymowić, záiąkáiąc ſię z trudnośćią wymowił Sanlilaus. Spytány wiele lat miał ten młodźieniec? Odpowiedźiał ośminaśćie, bo prawdźiwie tyle lat ſpełnił, á wdźiewiętnaſtym roku vmárł, iáko ſię powiedźiáło. w krotce te iy dyabli wyſzli z oney niewiáſty lecz prędko ſię wróćili, Ieden nay-
wyżſzy

wyſzy z nich ktory ſię zwał Bárábbaſem, wſzedł w nię, á drudzy dwáy tylko iey áſſyſtowáli: ſpytáni, czemuby ſię wroćili? Odpowiedźieli, że przymuſzeni ſię wroćili zá roſkazániem Ignácego, Xáuerego, y Stániſłáwá, áby oświádczyli że przez zasługi ich wyrzuceni byli, y odpowiedźieli, że ſię nigdy do oney Niewiasty wracáć nie mieli áni nápotym głuchotą, boleśćiámi w vſzách, y niepániem niemiáłá bydź trapiona. Co ſię wſzytko ſpełniło: Te ſą Cudá ktore Pan Bog przez przyczynę B. Stániſłáwa vczynił, y wiádome były w Rzymie Roku P. 1612. Ták P. Bog ludzkie ſerca do tego S. obroćił, iż go z wielką czćią wſzędźie zá Swiętego przyimuią, y do ſwoich potrzeb vżywáią. Rzym naprzod pełen czći tego Swiętego. Skoro zdozwolenia Papieżkiego Obraz iego iawnie w Kośćiele v grobu iego z lámpámi z powagą y ozdobą przystoyną wyſtáwiono, ták ſię wiele nabożnym ſercem ku temu Swiętemu ludzi do grobu zebráło, iż máło było ná pięćiu tyśięcy obrazkow twarzy

iego, ktore im rozdawano y wielom ſię niedoſtáło. Wſzytek Rzym y Włoſka ziemia Cudow iego doznawa. W Fráncyey, w Hiſzpániey, y ná nowym Swiećie dźiwnie ſię wſławił. Z Brazyliey z Bági Miáſtá Ferdinandus Cardimus, z Mexiku y Ameryki, z Miáſta Limy Stefan Paez, z Goi y Wſchodnych Indiy Gaſpar Ferdinandus, ći trzey Prowincyałowie Societatis Iesv dźiwną chęćią do Generałá tákże Societatis I E S V piſali, wielką cześć temu S. oddáiąc, y gorąco proſząc áby ſię o iego Kánonizácyą rychło poſtárał Gdyż go iuż wſzytkie Collegia y z ſwemi ſtudentámi domowem Nabożeńſtwem czcą y dźień iego zweſele n obchodzą. Otoż Oycá S. prośił Krol Polſki Zygmunt trzéći, y inſzy &c Weſelmyż ſię z tákiego Syná Oyczyzny náſzey, ktora dla wielkich grzechow do vpadku náchylona wielkich pomocnikow v Chryſtuſá potrzebuie, áby nas do pokuty náwroćił, ktoremu y Oycem y Duchem S. chwałá ná wieki A.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0020633

